

Z walk we Francji.

Gdy na wschodnim i południowym terenie wojny przebieg kampanii obfituje w poważne sukcesy i gwałtowne zmiany, na zachodzie już od szeregu miesięcy sytuacja pozostaje niemal bez zmiany. Nie znaczy to jednak wcale, aby w operacjach na zachodnim terenie panował zastój. Przeciwnie, toczą się tam ciągle gwałtowne walki, przyczem armie nieprzyjacielskie walczą zjadale o każdy najdrobniejszy odcinek, o każdą piędź ziemi. Obie strony są doskonale oszańcowane i przygotowane do obrony, wobec czego walki te, choć zacięte i krwawe, kończą się bez widocznego rezultatu.

W niektórych miejscach nieprzyjacielskie rowy strzeleckie znajdują się w odległości zaledwie kilku nastu metrów, tak, że obie strony mogą wzajemnie obrzucać się granatami ręcznymi. Naturalnie i tu są przerwy w walce, podczas których obie strony niejednokrotnie biorą udział we wspólnych pogawędkach i zabawach. Taki charakterystyczny moment przedstawia jedna z fotografii na tytułowej stronie. Jest to zdjęcie niemieckiego rowu strzeleckiego, dokonane z francuskich okopów, odległych zaledwie o 15 metrów. Żołnierze niemieccy widząc, że wymierzony jest w nich na razie tylko aparat fotograficzny, z całym spokojem powysuwali głowy z rowu.

Prócz tego zamieszczamy w dzisiejszym numerze cały szereg interesujących zdjęć z walk na terenie francuskim.



Szósty szwadron Legionów w polu: Przeprowadza przez rzekę na północny wschód od Kowla.

roku największej w dziejach wojny. Śmiertelne jej żniwo nigdzie nie zebrało tyle ofiar, co w Polsce, która, usiana mogiłami, stała się jakby jednym cmen-

krwią z krwi naszej, a teraz są kośćmi z naszych kości. Spoczęli obcy, których przyprowadziła tutaj myśl walki o swój kraj. Są wśród nich przyjaciele i wro-



Dla uczczenia pamięci poległych: Nabożeństwo żałobne w Hranicach (Weisskirchen) urządzone staraniem kapr. Długosza za poległych żołnierzy 56 p. p



Szósty szwadron Legionów w polu: Pogrzeb czterech ułanów, poległych pod Kuńskoje, ś. p. H. Ursyn-Pruszyńskiego, Janusza Kietczewskiego, Ant. Gąsiorowskiego i Ludwika Sanojcy.

Dla uczczenia pamięci poległych.

Dni Zaduszne nigdy może nie przemawiały tak silnie do serc polskich, jak w roku obecnym —

tarzyskiem. Gdyby na każdej mogile wojennej za jaśniało światelko, Polska rozgorzałaby od Wilna po Karpaty, bo tu jest największe pobożowisko tych europejskich zmagania. Legli tu ci, co byli za życia

gowie — pogodzeni w wiecznym odpoczywaniu, jak głosi pięknie wiersz, wypisany na pamiątkowej tablicy cmentarza w Brzesku:

Wy, coście padli za Ojczyznę w boju,
Wróg, czy przyjaciel, dokonawszy czynu,
Spijcie, złączeni w tej ziemi pokoju,
Zarówno zdoła was wieniec wawrzynu.



Z walk we Francji: „Wystawa” pocisków rozmaitego kalibru, urządzona w francuskim rowie strzeleckim.

Niema w Polsce miasta i wsi, gdzieby na cmentarzu nie złożono na wieczny spoczynek poległych i zmarłych skutkiem ran bojowników.

Wszędzie też odbyły się w dni Zaduszne uroczyste obchody, urządzone bądź przez wojskowość, bądź przez miejscową ludność. W poprzednich numerach zamieściliśmy już zdjęcia z tych żałobnych obchodów w Krakowie, w Gorlicach i w Pilźnie (pogrzeb ś. p. Kaszubskiego). Obecnie podajemy szereg zdjęć, nadesłanych nam przez naszych korespondentów z innych miejscowości kraju, a związanych z uroczystościami zadusznymi.

Miedzy innymi odbyła się taka uroczystość na cmentarzu w Nowym Sączu. Władze wojskowe szczególnym pietyzmem otaczają tam groby żołnierzy austro-węgierskich i niemieckich, poległych w pamiętnych dniach maja bieżącego roku. Z polecenia majora v. Jenemanna rozpoczęto też na cmentarzu nowosądeckim budowę na razie prowizorycznego pomnika. Sprawą tą zajął się gorąco kapitan Barański i kapitan Flesz, to też w krótkim przeciągu czasu stanął na cmentarzu pamiątkowy obelisk.

W dniu Zadusznym pod wieczór, gdy groby i pomnik tonęły w powodzi światła, zgromadził się tutaj cały korpus oficerski, tłumy żołnierzy i publiczności. Chór wykonał szereg pieśni, a muzyka odegrała hymn żałobny.